



Plan-B

Rewolucja systemu dla rzeczywistej transformacji

Andreas Popp i Rico Albrecht

Uwaga na temat polskiej wersji

Prosimy wziąć pod uwagę, że większość naszych prac wykonywana jest społecznie w ramach wolontariatu, bez wynagrodzenia ani żadnego zewnętrznego finansowania. Z uwagi na tę okoliczność nasze możliwości (w tym komunikacyjne) są raczej ograniczone. Dlatego będziemy mogli odpowiedzieć tylko na pytania zadane w języku niemieckim, jeśli w ogóle czas na to pozwoli. Ponieważ często tonimy w ogromnej liczbie zapytań czytelników, musimy z tego powodu regularnie usuwać zawartość skrzynek pocztowych bez czytania. Przepraszamy, ale nasz dzień składa się tylko z 24 godzin. Prosimy o wyrozumiałość i dziękujemy za państwa wysiłki i przemyślenia.

Wprowadzenie

Proszę sobie wyobrazić, że istniałby podatek od majątku! Następnie proszę sobie wyobrazić, że podatek ten byłby dopasowany proporcjonalnie do wysokości majątku w taki sposób, że ktoś, kto miałby dwa miliony euro, otrzymywałby większe korzyści z tego podatku niż ktoś, kto posiadałby tylko jeden milion euro. Ponadto wszyscy ci, którzy nie posiadaliby żadnego majątku, byłiby zmuszeni do odprowadzenia rocznie 10.000 euro z tytułu tegoż podatku.

Wierzimy, że każdy, kto publicznie poparłby taki podatek od majątku, raczej nie otrzymałby szczególnie dużego poparcia wśród ludności, chyba że możliwym byłoby wprowadzenie takiego podatku bardzo dyskretnie, ukrywając go w mechanizmach, które dla większości pozostałyby niezrozumiałe.

Dokładnie takiemu mechanizmowi podlegamy już od dłuższego czasu, tylko że nie nazywamy go podatkiem od majątku, ale systemem pieniężnym. Pomijając rozważania o polityce podatkowej, właśnie ten powyżej opisany proces jest wbudowany w nasz system pieniężny. Wyłącznie ze względu na to w jaki sposób system pieniężny został przypadkowo skonstruowany, powoduje on przepływ (redystrybucję) środków od pracowitych do bogatych. Ta redystrybucja jest następstwem systemu pieniężnego opartego na oprocentowanym długu i sposobu w jaki pieniądze powstają i zostają wprowadzone do obiegu.

Odsetki, które są ukryte w kosztach naszego utrzymania, wynoszą obecnie około 40 procent. Na pierwszy rzut oka może to brzmieć jak przesada, ale niezależnie od różnych badań naukowych, które potwierdzają ten rząd wielkości, można bardzo łatwo dojść do tego wyniku własnymi rozważaniami. Tylko miesięczny czynsz składa się prawie wyłącznie z odsetek, ale także w podatkach i opłatach są zawarte odsetki. Podnoszą one również wszystkie ceny, bo każdy kto bierze udział w procesach tworzenia wartości ekonomicznych, musi w swoich cenach zawrzeć odsetki, co podnosi cenę wszystkich produktów.

Przeciętne gospodarstwo domowe wydaje rocznie około 25.000 Euro na utrzymanie, a tym samym spłaca każdego roku około 10.000 Euro odsetek, przy założeniu, że nie ma z drugiej strony żadnych przychodów z tytułu odsetek. Jeżeli gospodarstwo domowe dysponuje rentownie zainwestowanym majątkiem (aktywami) w wysokości od pół miliona do miliona Euro, to otrzyma z niego dochody kapitałowe, przy pomocy których bez potrzeby pracy może obsłużyć swoją część zadłużenia. Jeżeli jednak gospodarstwo domowe nie posiada żadnych aktywów, musi ono zapłacić odsetki, nawet jeżeli nie jest zadłużone.

Im dalej poniżej krytycznego progu kapitałowego się ktoś znajduje, tym więcej wpłaca do systemu odsetek jako płatnik netto, przy czym pytanie, czy jest zadłużony czy nie, ma wpływ tylko na wysokość

tych opłat. Z drugiej strony, im wyżej ponad krytycznym poziomem posiadanych aktywów ktoś się znajduje, tym większe ma niezpracowane przychody z tytułu odsetek jako beneficjent netto. Wpływy odsetkowe z tych transferów finansowych wzrastają proporcjonalnie do wielkości posiadanych aktywów, w taki sposób, że gdy przykładowo ktoś ma aktywa o wartości miliarda Euro, to otrzyma rocznie wpłatę odpowiadającą wartości 50 domów mieszkalnych. Pozostali będą zmuszeni do poniesienia kosztów tych wpłat nie mając z tego żadnych korzyści.

Roszczenia do takich niezastużonych przychodów są gwarantowane przez aparat państwowy w każdym kraju, który forsuje wymagania i zobowiązania wobec systemu finansowego na jego mieszkańcach (w razie potrzeby przy użyciu środków przymusu). Państwo w tym procesie nie jest twórcą, ale administratorem systemu. Każdy pracownik rządowy powinien być świadomy zadań które wykonuje, oraz powinien zadać pytanie, gdzie właściwie znajduje się źródło władzy rządu. Czy pochodzi ona zgodnie z [Ustawą Zasadniczą art. 20 ust. 2](#) od obywateli, czy w sprzeczności do niej od twórców tego systemu finansowego? ([Rozdział 1, Art. 4.](#) Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, przypis tłum.).

Jeżeli obliczymy całkowity roczny strumień kapitału, który tylko w jurysdykcji rządu jest transferowany od pracowitych do bogatych, doliczymy się sumy, która przekracza nawet budżet państwa. Jeżeli 40 milionów gospodarstw domowych, przy rocznych wydatkach na utrzymanie w wysokości około 25.000 Euro odprowadza z tego 10.000 (40 procent odsetek) do systemu pieniężnego, otrzymujemy znaczącą sumę w wysokości 400 miliardów Euro rocznie, o której należałoby zacząć rozmawiać a nie akceptować jako coś oczywistego.

Nagle staje się jasne, jak łatwo po zlikwidowaniu tego systemu redystrybucji można by finansować wydatki publiczne, znieść wszystkie podatki jednocześnie wprowadzając bezwarunkowy dochód podstawowy. Wynikiem likwidacji biurokracji podatkowej byłoby mniej pracy dla wszystkich przy jednoczesnym wzroście dobrobytu.

Ale nie, ten temat jest tabu – przynajmniej dla polityków tegoż systemu, którzy są sponsorowani przez magnatów finansowych i właścicieli mediów opiniotwórczych. Ci politycy otrzymali lukratywne posady, które teraz zajmują, i które w przypadku podjęcia tematu obecnego systemu oprocentowania straciłoby szybciej, niż zdążyliby wypowiedzieć słowa „ważne dla systemu”. Oprocentowanie jest nietykalną „świętą krową”, którą w polityce i mediach omija się szerokim łukiem, chociaż właśnie tu należy szukać przyczyny wszystkich symptomów zbliżającego się kryzysu finansowego.

Oprocentowany system pieniężny jest motorem redystrybucji od pracowitych do bogatych. Jednak ten motor właśnie zaczyna się dławić, co zostaje nam przedstawione jako *kryzys finansowy i gospodarczy*. Ale czy rzeczywiście mamy do czynienia z kryzysem finansowym? Ilość pieniędzy jest większa niż kiedykolwiek! O braku pieniędzy w rzeczywistości nie może być teraz mowy! Również nie widać żadnych śladów kryzysu gospodarczego, ponieważ produkuje się więcej niż kiedykolwiek. Gospodarka produkuje towary i usługi w nadmiarze. Obecnie brakuje nawet chętnych na te wszystkie produkty, które są przez gospodarkę stale produkowane. Czy naprawdę tak wygląda kryzys gospodarczy? Fabryki nie zostają zamknięte, a sklepy są wypełnione po brzegi! Prawdziwe kryzysy gospodarcze wyglądają zupełnie inaczej. Niektórzy z naszych starszych czytelników powinni znać to jeszcze z własnego doświadczenia.

Jedyny kryzys jaki występuje, to wyłącznie ten w systemie, który stale napędza transfer bogactwa do tych na górze. Nasz system pieniężny obecnie ledwie spełnia tę funkcję, gdyż ten transfer do góry osiągnął w międzyczasie taką skalę, że nie daje się go więcej utrzymać przy pomocy środków zgodnych z rządami prawa. Teraz można jedynie coraz mocniej zaciskać pętlę na szyi podatników, eliminując jednocześnie zasady praworządności, żeby tylko utrzymać jak najdłużej przy życiu system, który matematycznie i tak jest skazany na niepowodzenie.

„Bez alternatywy” jest jednakże to wszystko tylko w oczach tych, którzy swoje przywileje zawdzięczają faktowi, że nigdy publicznie nie postawili zasad funkcjonowania tegoż systemu pod znakiem zapytania. Aktorzy polityczni wszystkich partii politycznych jedyne wyjście widzą w coraz to większym wzroście gospodarczym, gdzie w sposób nieograniczony rosnące zadłużenie ma być podparte coraz większą ilością prawdziwych, wyprodukowanych dóbr. Odbывается to bez względu na konsekwencje dla nas i dla naszego środowiska i jest wspierane przez wszystkie partie tak zwanego parlamentu.

Ale wyobraźmy sobie, że ten system załamie się całkowicie w niedalekiej przyszłości. Co nastąpi wtedy? Istnieje duże prawdopodobieństwo, że ustanowione elity po ponownym starcie tego systemu zaczną po prostu wszystko od nowa, a kolejny rozpad nastąpi po dwóch do trzech pokoleń. Dzisiaj znajdujemy się zatem na historycznym rozstaju dróg. Mamy w rękach możliwość przed zbliżającą się katastrofą obrać kierunek na prawdziwie nowy początek.

Jak taki nowy początek może wyglądać i przy pomocy jakich środków i jaką drogą tam dojdziemy, jest tematem Planu-B autorstwa Wissensmanufaktur (Fabryka wiedzy).



1. Stan obecny

Zanim przejdziemy do właściwego Planu B, który składa się z pożądanego stanu docelowego i drogi do niego, chcielibyśmy jeszcze raz krótko podsumować stan aktualny i wyjaśnić przyczyny symptomów które dzisiaj obserwujemy. Jest to konieczne, gdyż nie możemy skonstruować nowego państwa na desce kreślarskiej, ale musimy dokładnie wziąć pod uwagę obecną sytuację podczas planowania.

W tak zwanej „opinii publicznej”, a więc w wirtualnej rzeczywistości, która jest tworzona przez media i aktorów politycznych w formie publikowanych opinii, ludzie zastanawiają się czasami nad pewnymi zjawiskami, dla których najwyraźniej nie ma żadnego wyjaśnienia, chociaż poszczególne objawy zostają rozpoznane.

Do nich należą „rozwarstwienie pomiędzy biednymi i bogatymi”, które ciągle się powiększa. Konkretnie rozwój ten powinien być opisany jako rosnąca „redystrybucja od pracowitych do bogatych”, jako że biednym ludziom, którzy nie pracują nic nie można odebrać. Tylko ci pracowici są w posiadaniu czegoś wartościowego, a mianowicie owoców swojej pracy.

Innym rozpoznawalnym problemem jest coraz szybciej rosnące zadłużenie. Ale zamiast mówić o przyczynach, zakłada się że wszystkie państwa na ziemi powinny przyspieszyć swój rozwój gospodarczy i zwiększać podatki, żeby w ten sposób przeciwdziałać zadłużeniu. Wieczny wzrost gospodarczy jest jedynym wyjściem, które jest przekazywane przez media i aktorów politycznych, podczas gdy fundamentalne pytania o system zostaje pominięte. W ten sposób wszyscy doświadczamy obłądnego dążenia do wzrostu gospodarczego, chociaż w naturze nic nie może rosnąć w nieskończoność czego wyraźne skutki można zaobserwować na naszej wyniszczonej planecie.

Jeżeli przyjrzymy się problemowi długu publicznego wyjdzie na jaw wielkie kłamstwo jakim jest dług. Niemcy są ponoć zadłużone na około 2 Biliony Euro. Właściwie u kogo? Może w USA? USA same mają po przeliczeniu jakieś 11 Bilionów długu. Po przeliczeniu dalsze 8 Bilionów Euro długu ma Japonia. Jeżeli podliczymy dług publiczny wszystkich państw na naszej planecie, otrzymamy zadłużenie ziemi w wysokości 32 Bilionów Euro! Ale u kogo miałyby być zadłużona cała ziemia? Najpóźniej przy podsumowaniu zadłużenia wszystkich państw staje się jasne, że w publikowanej opinii na ten temat coś się nie zgadza. Sztuczka polega na tym, że ukrywa się konsekwentnie przeciwny do zadłużenia, również

istniejący i ciągle rosnący majątek na ziemi. Zatem zostawimy kolejnym pokoleniom nie tylko długi, jak twierdzą ciągle napominający aktorzy polityczni, lecz również majątek.

Przyczyna redystrybucji od pracowitych do bogatych, coraz szybciej rosnących długów i majątku, a także obłądnego wzrostu gospodarczego, nie jest poddawana publicznej debacie: oprocentowany system pieniężny. To dlaczego tak się dzieje, jest wynikiem obecnej struktury władzy, na czubku której jest ulokowany określony system. Temu systemowi, w Fabryce Wiedzy (Wissensmanufaktur) daliśmy nazwę danistokracji co z grubsza można przetłumaczyć jako „władzę lichwiarzy”.

Danista (łacina) oznacza lichwiarza, lichwę, wyzysk. Określenie to znajduje zastosowanie w wielu aspektach do istniejącego systemu społeczno-gospodarczego. Funkcja wzrostu wykładniczego wywodzi się z efektu procentu składanego, który jest wbudowany w nasz system pieniężny. Długi i majątki rosną – nadmiernie - coraz bardziej i coraz szybciej. System sam z siebie wykazuje się przerostem i rośnie dalej nienasyconie. Ale również wewnątrz systemu mamy do czynienia z lichwą, a mianowicie w formie lichwiarskich stóp procentowych. Nie chodzi tu tylko o wygórowane odsetki, ale o każde odsetki wyższe od zera, nie ważne jak małe by były, ponieważ z matematycznego punktu widzenia wysokość odsetek określa jedynie czas, po którym wystąpią destrukcyjne zjawiska ekonomiczne i konsekwencje etyczne. Co więcej, nadmierny przerost występuje również w ludzkich charakterach, ponieważ oddziaływanie tego systemu powoduje cierpienie i negatywny rozwój wszystkich ludzi.

Danistokracja przejawia się z jednej strony w mentalności nienasyconego dążenia do coraz większego majątku materialnego. To dążenie idzie w parze z upadkiem kultury, obyczajów i moralności, poprzez co ten negatywny rozwój sam siebie jeszcze wzmacnia. Z drugiej strony danistokracja jest ucieleśniona w międzynarodowej władzy pieniądza, której podlegają wszystkie państwa, co umacnia globalne panowanie lichwiarzy.

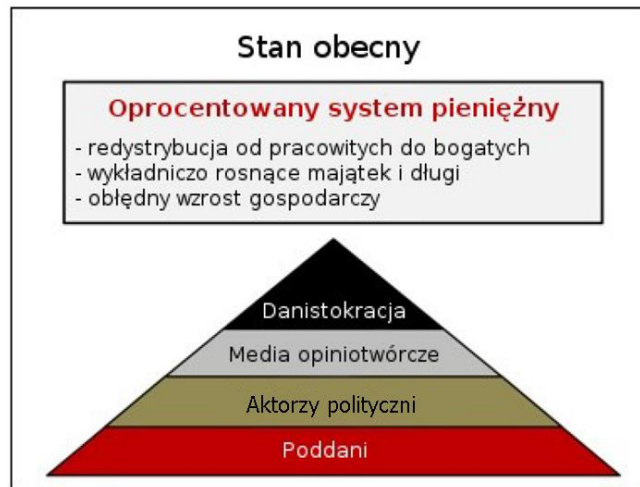
Na szczycie hierarchii istnieje więc system, który panuje nad ludźmi. W tym systemie występują wprawdzie wszystkie rodzaje podmiotów, które - najczęściej nie z własnej woli – odgrywają pewne specyficzne role. Jednakże nie ma żadnego określonego władcy jak to na przykład miało miejsce w monarchii. Jeżeli chcemy mówić o danistokraty, to wszyscy jak małe trybiki jesteśmy w tym systemie danistokratami.

Tuż pod szczytem tej hierarchii znajdują się media opiniotwórcze. Nie trzeba być ekspertem od ekonomii albo komunikacji, aby ustalić, że władza nad interpretacją historii i teraźniejszości jest przede wszystkim kwestią pieniędzy. Im większy jest zakres danego medium, tym większa jest jego cena. Z tego powodu jest oczywistym, że publikowana opinia leży w rękach tych, którzy dysponują niezbędnymi miliardami.

Cytat: *„Każdy z obecnych tutaj wie, że niezależna prasa nie istnieje. Wy to wiecie i ja to wiem. Żaden z was nie ośmieliłby się ogłosić na łamach gazety własnych opinii; a gdyby nawet się ośmielił, zdajecie sobie sprawę z tego, że nie zostałyby one nigdy wydrukowane. Dostają ileś dolarów tygodniowo za to, żebym powstrzymał się od wyrażania własnych poglądów i opinii w gazecie, w której pracuję. Wielu tu obecnych otrzymuje podobną zapłatę na identycznych zasadach. Gdyby ktoś z was był na tyle szalony, by uczciwie opisać sprawy, znalazłby się natychmiast na bruku. Gdybym dopuścił, by moje prawdziwe opinie zostały opublikowane w którymkolwiek numerze gazety, straciłbym pracę w niecałe 24 godziny. Praca dziennikarza polega na niszczeniu prawdy, łganiu na potęgę, deprawowaniu, zohydżaniu, czołganiu się u stóp mamony, sprzedawaniu siebie, sprzedawaniu swojego kraju i swojego narodu w zamian za chleb swój powszedni, czy też – co się sprowadza do tego samego – za swoją pensję. Wiecie to wy i wiem to ja, cóż to więc za szaleństwo wznosić toast za niezależną prasę? My jesteśmy instrumentami i wasalami w rękach bogaczy za kulisami! My jesteśmy ich marionetkami, oni pociągają za sznurki, a my tańczymy. Nasz czas, nasz potencjał i nasze talenty są własnością tych ludzi. Jesteśmy intelektualnymi prostytutkami!”* (John Swinton, 1829-1901, Redaktor naczelny „New York Times”, w roku 1880 podczas swojej mowy pożegnalnej)

Nie trzeba nic więcej dodawać na temat wolności prasy i mediów opiniotwórczych. Od tego oświadczenia, które zostało złożone ponad 130 lat temu, poprawie nie uległo niemalże nic. Bohaterom mediów najczęściej nie sprawia przyjemności przymus ukrywania własnej opinii jak również bycie nadużywanych do celów oczywistej propagandy. Jednak ten kto dla pieniędzy musi się systemowi jako

jego narzędzie podlizywać, często nie ma innego wyboru. Stare porzekadło świetnie to obrazuje: „Kto płaci, ten wymaga” (z niem. „czyk chleb jem, tego pieśń śpiewam”). Tak więc media opiniotwórcze jako narzędzie systemu, mają głównie za zadanie system ten chronić i sterować następną warstwą położoną jeden poziom niżej.



Na następnym poziomie hierarchii znajdują się aktorzy polityczni, taki gatunek, który nie powinien być dzielony na różne partie, lecz na dwie klasy. Jedni z nich są tak nieszkodliwi, że nie będą w stanie nigdy przejrzeć systemu, któremu służą a tym samym mu zagrozić. Doświadczenie pokazuje, że większość tej masy parlamentarzystów można by przyporządkować do tej grupy. Są oni przede wszystkim zajęci ukrywaniem, jak mało rozumieją z tego czym cały dzień się zajmują. W kręgach tych chętnie słucha się przewodnich głosów, które zza kulis służą „dobrą” radą. Grupa druga to liderzy polityczni, którym wybiórczo można zarzucić przebiegłość i chciwość. Wiedzą, że będą mogli zachować swoje przywileje, jeżeli będą lojalni wobec systemu i wyzebrają pieniądze potrzebne do robienia kariery jak i do tworzenia pozytywnej opinii medialnej.

My z Fabryki Wiedzy (Wissensmanufaktur) często jesteśmy pytani, dlaczego nie zakładamy partii politycznej. Odpowiedź jest prosta. Nie chcemy temu systemowi służyć jako partia, lecz chcemy ten system zmienić. Wiele nowych partii marzy o tym, co mogłyby odmienić i czekają aż ich dobre pomysły zainteresują społeczeństwo. Jednakże formowanie opinii publicznej jest instrumentem władzy, który zobowiązany jest wyłącznie do utrzymania systemu. Wielu dobrych ludzi, którzy jako partia polityczna próbowali zostać zauważeni, albo ponieśli porażkę, albo z czasem przejrzeli mechanizmy, które udaremniły ich wysiłki, i poddawali się. Inni mają to bolesne rozczarowanie dopiero przed sobą.

Poniżej tych warstw znajdują się ostatecznie poddani tego systemu i nimi jesteśmy my wszyscy, nie ważne czy pracowici, czy bogaci. Rozpatrując tylko kwestie materialne można wprowadzić rozróżnienie pomiędzy wygranymi i przegranymi danistokracji. Ale ci, którzy z uogólnionej, powierzchownej, materialnej perspektywy są postrzegani jako zwycięzcy, są przeważnie także nieszczęśliwi, również wtedy, kiedy próbują to na zewnątrz ukryć pod warstwą dekadencji.

2. Stan docelowy

Kiedy przedstawiamy nowy całościowy koncept, pierwszą odruchową reakcją wśród wielu osób w wykształconej części społeczeństwa jest sceptycyzm, nawet jeżeliby osobiście bardzo skorzystali z naszej propozycji. To jest częściowo zrozumiałe, ponieważ w naszym „dynamicznym świecie” mało kto może znaleźć czas, aby w pełni zrozumieć kompleksowe rozwiązania do bieżących problemów. Dzisiaj ludzie są przyzwyczajeni, głównie dzięki naszemu krajobrazowi medialnemu, lekceważyć wszystko czego nie można wyjaśnić „w dwóch zdaniach” na poziomie talk show, a następnie wykorzystać jako ciętej riposty do pokonania przeciwnika w dyskusji.

Każdy, kto chce zrozumieć rzeczywistą transformację, potrzebuje przede wszystkim sporej mocy wyobraźni, ponieważ najpierw trzeba uwolnić się od ograniczeń obecnego systemu i powszechnie z nich wynikającego swoistego „gorsetu myślenia”. Transformacja, przedstawiona poniżej, spoczywa na

czterech filarach, które niestety zbyt często są wyobrażane w kontekście istniejących warunków. Jeśli te cztery filary zostałyby włączone indywidualnie do obecnego systemu finansowo-gospodarczego, prawidłowym byłoby wskazanie ich jako "niewykonalnych". Każdy kto uwolni swoje przemyślenia od tych ograniczeń i umie myśleć sieciowo, ten zrozumie, że sensowna kombinacja poszczególnych tych elementów w rzeczywistej transformacji jest więcej niż tylko możliwa. Może doprowadzić nas do wyższego etapu ewolucji całego naszego porządku społecznego – wykraczając daleko poza maksymalizację zysków i psychozę wzrostu gospodarczego.



Celem Planu B jest zdefiniowanie zrównoważonego całościowego systemu i jego faktyczne wprowadzenie. Składa się on z filarów, które możemy nazwać: krążące pieniądze, społeczne prawo gruntowe, bezwarunkowy dochód podstawowy oraz wolna prasa.

Plan B składa się z tych czterech elementarnych składników. Żaden z tych składników nie działałby będąc samotnie wbudowany w nasz obecny system. Działyby one jednak współpracując ze sobą zebrane razem w ramach rzeczywistej nowej transformacji.

Wyjaśnienie w kilku zdaniach niezbędnych i zawitych zależności gospodarzowi talk-show lub sprawującemu funkcję premiera jest oczywiście skazane na porażkę, dlatego też, pomimo licznych zaproszeń, nie pojawia się w talk-show. Pewien poziom konstruktywnego obchodzenia się ze sobą wspólnie z gotowością do radzenia sobie z wszechstronnymi argumentami i procesami myślowymi, są warunkiem koniecznym do poważnej dyskusji. Ponadto bezcelowym jest odwoływanie się do tak zwanych „przedstawicieli” starego systemu, podczas kiedy ci, którzy faktycznie mają prawo do podejmowania decyzji, nawet nie biorą udziału w debacie.

Kiedy ogłosiliśmy Plan B, wiele osób chciało najpierw wiedzieć, co z Planem A? Plan A to bieżąca rzeczywistość, dla której zgodnie ze zdaniem aktorów politycznych oraz opinii publicznej „nie ma alternatywy”. Plan A zawiera wszystko, co dzieje się dzisiaj i co jest skazane na klęskę. To jest matematycznie pewne i pewność ta pochodzi ze zrozumienia funkcji wykładniczej i jej zastosowanie w naszym systemie pieniężnym. Każdy, kto nie tylko potrafi obliczać funkcję wykładniczą, ale naprawdę rozumiał jej konsekwencje, czyli potrafi przenieść wynikające z tego zrozumienia spostrzeżenia na swoje codzienne obserwacje, wie, że system gospodarczy, w którym wbudowana jest funkcja wykładnicza, w żadnym wypadku nie może funkcjonować w sposób zrównoważony.

Z czysto technicznego punktu widzenia, Plan A poniósł klęskę już dawno temu. Przedłużenie Planu A, w którym się właśnie znajdujemy, było możliwe jedynie kosztem zniszczenia państwa prawa. I im dłużej to trwa, tym bardziej trzeba się liczyć z drastycznym wzrostem naruszeń prawa oraz represji, w rzeczy samej z wykładniczym ich wzrostem. Jakiegokolwiek dalsze kontynuowanie Planu A prowadzi nieuchronnie i automatycznie do fazy faszyzmu, która - zgodnie z definicją - ma miejsce wtedy, gdy banki, koncerny, media i politycy wspólnie uciskają ludzi.

Plan B jest alternatywą, która już dziś może zostać natychmiast aktywowana, aby zastąpić stary system poprzez nowy w pokojowy i uporządkowany sposób. Plan B może jednakże również dopiero wtedy wejść w życie, kiedy istniejący system poniesie klęskę po fazie faszyzmu. Im wcześniej nastąpi przestawienie,

tym szybciej stanowczo poprawią się warunki życia wszystkich ofiar obecnego systemu. Mamy nadzieję, że wypadki nie zajdą aż tak daleko, że policja i wojsko będą musiały otworzyć ogień w kierunku swoich współobywateli, mimo że prawne warunki wstępne do tego zostały już uwzględnione w Traktacie z Lizbony Uni Europejskiej. Zróbmy wszystko, aby oszczędzić sobie tej bezsensownej fazy końcowej!

2.1 Krążące pieniądze

Ponieważ zapoznaliśmy się już wystarczająco dobrze z mechanizmem redystrybucji środków od pracowitych do bogatych, który, poza wszelkimi rozważaniami dotyczącymi polityki podatkowej, wynika bezpośrednio z istniejącego systemu pieniężnego, chcielibyśmy oczywiście również opisać faworyzowane przez nas rozwiązanie sprawiedliwego porządku pieniężnego. Nazywamy je „krążącymi pieniędzmi”. Ten system pieniężny jest zaprojektowany przede wszystkim jako służący dobru publicznemu i nie powodujący efektu redystrybucji. Osiąga się to poprzez zastąpienie płatności odsetkowych inną gwarancją obiegu w postaci opłaty za obieg. Wpływy z funkcjonowania tego systemu przynoszą korzyść dla ogółu społeczeństwa, odciążają od podatków i ponadto umożliwiają uzyskanie gwarantowanego podstawowego dochodu, który zostanie szczegółowo opisany w rozdziale 2.3.

Prywatyzacja prawa do tworzenia pieniędzy w połączeniu z obciążeniem odsetkami całej znajdującej się w obiegu ilości pieniędzy jest centralną przyczyną naszej dzisiejszej sytuacji. Ten niewiarygodny przywilej, pozwalający prywatnym instytucjom na samodzielne tworzenie pieniędzy i pożyczanie ich na procent, zostanie zlikwidowany poprzez krążące pieniądze. Monopol tworzenia pieniędzy zostanie uspołeczniony, a wprowadzona do obiegu masa pieniężna zostanie uwolniona od obciążenia odsetkami. W tym celu będący pod społeczną kontrolą i działający jako narzędzie użyteczności publicznej bank centralny będzie sprawował suwerenność pieniężną.

Przeciwnicy tego prawa do tworzenia pieniędzy przez instytucję publiczną często wysuwają argument, iż oznaczałoby to inflację, jeżeli „rządy” nagle otrzymałyby władzę nad maszynami drukarskimi, ponieważ, jak powszechnie wiadomo, „państwo” nie potrafi obchodzić się z pieniędzmi. W tym momencie trzeba na to odrzec: "A czyż nie mamy już inflacji w obecnym systemie bankowości prywatnej?" Nie mówimy również o oddaniu suwerenności pieniężnej w ręce ludzi, którzy dzisiaj odgrywają rolę aktorów politycznych. Do tego odpowiedzialnego zadania potrzeba już innych ludzi, a konkretnie nie takich którzy zostali wypromowani przez aparat partyjny na zasadzie negatywnego doboru, lecz zamiast tego takich, którzy nie tylko rozumieją coś z tego fachu, ale również posiadają pewne cechy charakteru, których nie sposób doszukać się u obecnych topowych polityków z powodu sposobu w jaki byli oni dotychczas wybierani.

Ważnym warunkiem wstępnym do zajmowania się tematem krążących pieniędzy jest zatem dokładne zdefiniowanie używanych pojęć, aby poprzez użycie precyzyjnej terminologii uniknąć jakichkolwiek niejasności. Władza pieniądza nie może leżeć ani w rękach prywatnych ani również w rękach rządu. Musi się ona znajdować wyłącznie w rękach ludu i dlatego też musi należeć do całego państwa, które nie może być mylone z rządem. Niemiecki Bank Federalny (Bundesbank) może przy tym służyć jako wzorzec, nawet pomimo faktu, że ze względu na status dolara jako waluty rezerwowej, nie jest on w stanie działać z całkowitą swobodą. Ponadto błędnym byłoby również twierdzenie, że rząd zasadniczo nie potrafi obchodzić się z pieniędzmi. Bardziej poprawnym jest stwierdzenie, że aktorzy polityczni, którzy w obecnych warunkach są u władzy, nie zrozumieli systemu pieniężnego, tymczasem przy ich poparciu zmusza się państwo do nadmiernego jego zadłużenia.

Publiczny bank centralny zarządzany w interesie społecznym musi jednoznacznie bronić interesów ludności państwa a nie dłużej postępować zgodnie z interesami uprzywilejowanego prywatnego systemu bankowego.

Gwarancja obiegu oznacza, że pieniądze będą stale znajdowały się w obiegu, nawet bez odsetek. Opłaty obiegowej będzie można łatwo uniknąć, jeśli pieniądze będą utrzymywane w obiegu, co oznacza, że będą pożyczane innym. Opłata ta będzie podobna do opłaty za parkowanie i będzie pobierana jedynie wtedy, gdy ktoś będzie spowalniał przepływ pieniędzy, pozbawiając realną gospodarkę dużych sum. Zastąpienie odsetek opłatą za obieg jest decydującą podstawą wszystkich trwałych systemów finansowych - niezależnie od tego, jak kształtują się inne ich szczegóły, ponieważ powoduje ona uwolnienie gospodarki

od katastrofalnej funkcji wykładniczej wynikającej z monetyzacji zadłużenia odsetkowego (z tworzenia pieniądza z długu [przypis tłum.]). Jak tylko wpływy z funkcjonowania systemu pieniężnego przepłyną do ogółu, zamiast do prywatnego monopolu pieniężnego, otworzą się możliwości finansowania projektów publicznych, które obecnie są prawie nie do pomyślenia.

Kwestia, czy ktokolwiek będzie jeszcze pożyczać swoje pieniądze, bez uzyskiwania w zamian odsetek, jest łatwa do rozwiązania. Rekompensatą za wypożyczenie pieniędzy jest zachowanie kapitału. Konsekwencją jest całkowicie nowy system bankowy, system który nie produkuje już pieniędzy, lecz umożliwi dostęp do istniejącego kapitału jako kredytu w ramach nowej usługi finansowej. Zamiast płacić wyższe oprocentowanie, kredytobiorcy muszą jedynie opłacić, w całości lub w części, opłaty obiegowe wierzycieli. W ramach tych warunków wstępnych, kredytodawcy i kredytobiorcy spotykają się na równych zasadach, ponieważ obie strony mają teraz rzeczywisty interes w dojściu do skutku umowy na udzielenie pożyczki. W takich warunkach wiele sensownych innowacji staje się nagle możliwymi, które to z braku finansowania w ramach obecnego systemu często ponoszą porażkę.

W przypadku wybitnych wynalazków, które poprawiają dobrobyt społeczeństwa, państwo również może wtedy udzielać pożyczek innowacyjnym przedsiębiorcom, tworząc niezbędne do tego pieniądze. Na zarzut inflacji można tu także łatwo odpowiedzieć, albowiem w obecnym systemie inflacja także istnieje, gdyż banki również tworzą nowe „pieniądze” udzielając pożyczek. Dziś, jednakże społeczeństwo nie otrzymuje żadnej rekompensaty za tego typu utratę siły nabywczej pieniądza. Jeżeli jednak państwo ma ten przywilej w swoich rękach, osiągamy wtedy decydującą zaletę poprzez to, iż ludność nie musi już więcej płacić podatków, aby państwo (czyli my wszyscy!) inwestowało w projekty, które służą dobru wspólnemu.

W obecnym systemie państwo musi ciągle pożyczać z banków świeżo wyprodukowany kredyt i płacić za niego coraz więcej odsetek, kiedy chcę na przykład inwestować w badania naukowe, edukację i infrastrukturę. Z tych dodatkowych kosztów można by po prostu zrezygnować. Niewielka, wkalkulowana inflacja (która nie jest wyższa od dzisiejszej!) może być postrzegana jako cena za wspomniane wyżej osiągnięcia i może być "zbierana" zamiast podatków. Właściciele kapitału będą chętnie płacić tego typu podatki, ponieważ w przeciwieństwie do obecnej sytuacji nie będzie to oznaczało redystrybucji zasobów od pracowitych do bogatych, ale raczej zwiększy poziom dobrobytu dla wszystkich.

Dalszym skutkiem systemu krążących pieniędzy będzie umożliwienie powstawania wynalazków w znacznym stopniu redukujących nakład pracy - wynalazków, których w dzisiejszym systemie nadal wszyscy się boją. Więcej o tym mówimy w następującym rozdziale o bezwarunkowym podstawowym dochodzie, który jest możliwy, a nawet konieczny, tylko w połączeniu z tym systemem pieniężnym.

Publiczny bank centralny, posiadający monopol na tworzenie pieniędzy, zmienia warunki ramowe tak bardzo, że wielu dzisiejszych ekonomistów i bankierów nie rozumie naszych koncepcji. Zbyt długo już myśli ich operowały w granicach rządzącego systemu. Większość przedstawicieli banków nie wie nawet, że ich instytucja, na podstawie depozytów klientów na kontach oszczędnościowych w wysokości zaledwie 1000 euro, ma możliwość udzielania pożyczek w wysokości 100.000 euro. Odsetki nałożone w ten sposób na utworzone w formie długów pieniądze przepływają następnie do danistokrtów kapitału i muszą poprzez pracę dłużników zostać wygenerowane. W systemie "krążących pieniędzy", dla kontrastu, unika się płatności tych odsetek, co pozwala ogółowi uwolnić tak wiele środków, że obok sfinansowania bezwarunkowego podstawowego dochodu pozwolą one jeszcze nawet na rezygnację z wszelkich podatków.

Istnieją również inne zastrzeżenia i pretensje przeciwko pieniądzom bez odsetek, które się jednakże same anulują, jeśli się wykaże odrobinę dobrej woli i spróbuje się wyteżyc swoją wyobraźnię celem zrozumienia tego systemu pieniężnego bazującego na pomysłach Silvio Gesella.

Przyjrzyjmy się na przykład obawie, że wszyscy uczestnicy rynku mogliby uciec w złoto w celu uniknięcia opłaty obiegowej. Mogą to bardzo chętnie robić, ponieważ cena rynkowa takich aktywów nie odgrywa żadnej roli w funkcjonowaniu systemu monetarnego jako części infrastruktury gospodarki. Decydującym jest fakt, że pieniądze jako instytucja prawna w formie legalnych środków płatniczych mimo wszystko i tym bardziej pozostają w obiegu, czyli dalej krążą.

Łatwo jest również odpowiedzieć na pytanie "Kto będzie pożyczał pieniądze państwu, jeśli nie dostanie za to żadnych odsetek?": Nikt, i tak też powinno być! Państwo więcej się nie zadłuża, zatem ten problem w ogóle się nie pojawia.

Jedynym zagrożeniem polega na tym, że ogromne sumy kapitału zostaną spekulacyjnie zainwestowane w grunty, co z kolei mogłoby podnosić cenę tychże ograniczonych zasobów poza zasięg większości ludzi, mimo tego, iż grunty powinny przynosić korzyści wszystkim równomiernie. Jeśli w aktualnych warunkach ekonomicznych wprowadzono by samotnie system krążących pieniędzy, to takie niebezpieczeństwo byłoby bardzo realne. W tym miejscu należy jednak ponownie podkreślić, że rzeczywista transformacja opiera się na czterech filarach, które są ze sobą wzajemnie skoordynowane. Kwestia ta zostanie uregulowana poprzez jednoczesne wprowadzenie filaru społecznego prawa gruntowego.

2.2 Społeczne prawo gruntowe

Całkowita transformacja obowiązującego prawa rządzącego gruntami i nieruchomościami - opartego na prawie rzymskim - której my się domagamy, jest bardzo delikatną kwestią, ponieważ niektórzy ludzie natychmiast interpretują, że ich "prawa własności" zostałyby zakwestionowane.

Ważnym jest, aby zdać sobie sprawę, że biorąc pod uwagę aktualny system, nie ma gruntów lub nieruchomości pozbawionych długów, nawet jeżeli fakt ten jest często ukrywany. Jeżeli przez dłuższy czas nie płaci się podatku od ziemi lub podatku od nieruchomości, nieuchronnie nadejdzie ten moment, w którym zostanie się siłowo z tejże nieruchomości wywłaszczonym. Ten typ podatku od nieruchomości jest najwyraźniej postrzegany jako "dany przez Boga".

Społeczne prawo gruntowe również przewiduje pewien rodzaj "podatku od gruntów (nieruchomości)". Jednakże podatek ten nie powinien być, jak dzisiaj – poprzez oprocentowany system pieniężny – redystrybuowany do góry, lecz powinien być wypłacany jako odszkodowanie dla tych, którzy nie korzystają z ziemi.

Każda działka ma jakąś produktywność/pojemność produkcyjną, którą można obliczyć. Jeśli jednak ziemia nie jest używana, to jest bezwartościowa. Uczestnicy obecnego systemu finansowego, którzy co roku otrzymują tak duże zyski z odsetek, że nawet nie są już w stanie poradzić sobie z wydawaniem tej masy pieniędzy, chętnie inwestują te nieprzerwane wpływy pieniężne w rzeczy o rzeczywistej wartości, kupując między innymi grunty, nawet jeżeli później leżą one tylko odłogiem. Następnie osoby te chętnie rejestrują się jeszcze jako np. "rolnicy" aby, poprzez agencję lobbystyczną nazwaną "Komisją europejską", mogli pobierać premie z tytułu nie uprawiania niczego na swoich gruntach. Również te perfidne gierki ulegną automatycznemu zakończeniu w ramach naszego zintegrowanego rozwiązania całościowego.

W książce "Der Währungs-Countdown" („Odliczanie waluty”, autor: Andreas Popp) zależności te zostają logicznie prześwietlone i w powszechnie zrozumiałym sposobie w kontekście wyjaśnione. Przede wszystkim jednak zostaje opisane rozwiązanie problemu w istniejącym systemie, gdyż opłata za użytkowanie gruntów w formie odszkodowania dla innych mieszkańców danego regionu może na pierwszy rzut oka wydawać się niesprawiedliwa.

Ponieważ wielu tak zwanych właścicieli gruntów zapłaciło już w całości lub w części za swoją ziemię w drodze ciężkiej pracy lub dziedziczenia, nie będą oni skłonni, aby zacząć płacić opłaty tym osobom, które nie są posiadaczami, szczególnie że osoby te nie zapracowały na tę własność ani nie mają do niej tytułu prawnego. Dlatego ważnym jest, aby ci właściciele pozostali wolni od jakichkolwiek opłat za użytkowanie gruntu, dopóki wartość nieruchomości nie zostanie teoretycznie skonsumowana przez opłatę za użytkowanie gruntów. Załóżmy, że ktoś ma "wolny od długów" kawałek ziemi o określonej wartości, wówczas kwota ta jest alokowana jako swego rodzaju dodatnie saldo na koncie, które to saldo powoli maleje wraz z corocznym odejmowaniem opłat za użytkowanie gruntów. Z drugiej jednak strony ten sam właściciel otrzymuje już opłaty płacone przez innych użytkowników gruntów, którzy nie (lub jeszcze nie) byli wolni od zadłużenia.

Ważnym jest dla nas wykluczenie wszelkich bezwzględnych niesprawiedliwości, takich jak te, które wciąż(!) nie zostały wyjaśnione, jeżeli się weźmie na przykład pod uwagę tak zwane przymusowe wywłaszczenia w latach 1946-1949 w sowieckiej strefie okupacyjnej (na byłym terytorium byłej

Niemieckiej Republiki Demokratycznej) prawnie niekwestionowanych właścicieli. Ważnym jest również, aby nie mylić społecznego prawa gruntowego z umową dzierżawy, która na przykład wygasa po 100 latach i musi zostać na nowo renegocjowana, ludzie albowiem chcą przewidywalności planowania, i ta będzie istniała.

Po zrozumieniu najbardziej podstawowych powiązań nowego porządku prawnego gruntów w kontekście rzeczywistej transformacji, nietrudno jest rozpoznać, że w tym procesie nikt niczego nie straci. Dotyczy to zarówno "bogatych", jak i "biednych". W połączeniu z systemem opartym na krążących pieniądzach powstrzyma to tylko dalszą redystrybucję od pracowitych do bogatych, a tym samym doprowadzi do znacznej poprawy jakości życia wszystkich(!) uczestników życia gospodarczego.

Teraz trzeba jednakże przyznać, że będzie pewna ilość dużych koncernów, które nie będą więcej trzymały swych nieruchomości lecz je sprzedadzą, ponieważ te będą teraz bezużyteczne jako obiekt spekulacji. My uważamy jednak, że taka „cena” jest warta zapłaty, zwłaszcza że w takich przypadkach ci których to dotyczy nie są ludźmi z krwi i kości, lecz raczej osobami prawnymi jak spółki akcyjne lub inne korporacje, które to zostają założone a nie urodzone. Dla tych, którzy podnoszą sprzeciw, że sprzedaż dużych ilości ziemi na rynku może spowodować gwałtowny spadek cen gruntów, odpowiadamy, iż spadające ceny nieruchomości oznaczają niższe czynsze dla każdego. Przez stulecia właściciele ziemscy korzystali z rosnących cen w postaci niezastuzonego zysku spekulacyjnego, w związku z tym można od nich jednorazowo wymagać, iż zaakceptują pewien spadek cen rynkowych. Jest to uzasadniony wkład w redukcję redystrybucji od pracowitych do bogatych, albowiem spadające ceny gruntów jako czynnika produkcji prowadzą również do spadających cen surowców i innych dóbr konsumpcyjnych a tym samym do większego dobrobytu dla całego społeczeństwa.

W książce "Der Währungs-Countdown" („Odliczanie waluty”, autor: Andreas Popp) zostały w związku z tym dokładnie opisane konkretne możliwe procedury, które będą zarządzane przez dwie publiczne instytucje, przez Urząd Planowania Przestrzennego oraz Urząd Książek Wieczystych.

Szczególnie w kontekście funkcjonowania gmin lub miast umiarkowanej wielkości te środki restrukturyzacyjne są stosunkowo łatwe do wdrożenia, pod warunkiem, że ludzie zrozumieli całą koncepcję.

2.3 Bezwarunkowy dochód podstawowy

"Społecznym jest wszystko, co prowadzi do tworzenia nowych miejsc pracy". Takimi lub podobnymi hasłami wulgarnie krzyczącymi z plakatów wyborczych usiłuje nas usidlić partyjna propaganda. Cichym założeniem takich twierdzeń jest to, że osiągnęłoby się największe szczęście na ziemi mając możliwość pracy przez cały dzień. Podstawa tej wypowiedzi leży w dogmacie, który zaszczepia się nam już od najwcześniejszego dzieciństwa: „Kto chce zarabiać pieniądze, musi pracować!” Należy sobie zadać pytanie, dlaczego istnieją ludzie, którzy ciężko pracują całe swoje życie i nigdy nie dorobią się żadnego majątku pozwalającego na chwilę wytchnienia, podczas gdy inni nigdy nie przepracowali ani jednego dnia ale zawsze mogli żyć w niewyobrażalnym luksusie.

Praca i dochody są zawsze błędnie prezentowane opinii publicznej jako nierozzerwalnie ze sobą powiązane. Spadkobiercy zamożnych dynastii rodzinnych mają, jak wiadomo, nieporównywalnie większe szanse na beztrudne życie aniżeli dzieci tych, którzy w n-tym pokoleniu na utrzymanie muszą zarabiać wyłącznie codzienną pracą.

Stwierdzenie tego faktu nie jest w żadnym wypadku oskarżeniem pod adresem takich spadkobierców, którzy w obecnym systemie mają wszelkie prawa, aby spędzać swoje życie bez pracy. Mimo wszystko w tym momencie należy w końcu sprawdzić również czy system sam w sobie jest ekonomicznie sprawiedliwy. Konsumowanie posiadanego bogactwa jest jak najbardziej legalną sprawą. Zupełnie inną sprawą jest jednakże stały przepływ środków pieniężnych od ludności pracującej do "bogatych bezrobotnych", przepływ który ma miejsce dzisiaj, i stale rośnie, dzięki istniejącemu systemowi. Ten rodzaj transferu prowadzi nieuchronnie do stosunków społecznych, takich jak w "Sao Paulo", gdzie z jednej strony rozwinęły się slumsy, a z drugiej widzimy swoiste getta dla bogatych chronione przez prywatne służby bezpieczeństwa. Jeżeli zastanowić się nad tym systematycznym kierunkiem rozwoju, to

nawet „bogacz” zda sobie sprawę, że również dla niego jakość życia w takich warunkach może być zidentyfikowana jako niewystarczająca.

Czym jest sukces? Dzięki wysiłkom (duchowym i fizycznym) powstaje dobrobyt i w którymś momencie zostaje osiągnięty punkt, w którym ludzkie potrzeby są w znacznym stopniu zaspokojone. "Problemem" takiego sukcesu jest jednakże fakt, iż wtedy wiele rodzajów prac przestaje być potrzebna. I podczas kiedy owoce tej pracy trafiają wyłącznie do przywódców (uwodzicieli) danistokracji, pracownicy odchodzą w zapomnienie, gdy ich praca jest już wykonana. Ludzie i maszyny generują zyski. Ale zyski te zostają rozdzielone wyłącznie wśród właścicieli kapitału, którzy inwestują te zyski w postęp techniczny, aby następnie wyrzucić na ulicę ludzi, którzy w pierwszej kolejności umożliwili ten sukces. Ta niesprawiedliwość jest prosta i zrozumiała, nawet jeśli odwraca nasze paradygmaty do góry nogami.

Ludzie chcą w pierwszej kolejności mieć dochód, a nie pracę. Tymczasem ze strachu przed bezrobociem powstała bardzo duża liczba zbędnych miejsc pracy, które nie mają sensu ekonomicznego – a wręcz przeciwnie. Destruktywne zawody w nowym systemie mogą zostać po prostu anulowane, ponieważ prawo do uczestnictwa w społecznym dobrobycie osób dotkniętych tym problemem pozostaje nienaruszone, również wtedy, gdy ich praca jest już zbędna. Wystarczy tylko pomyśleć o wszystkich tych osobach zatrudnionych w urzędach skarbowych, audytach przedsiębiorstw, w sektorze finansowym itp., które właściwie tylko bezsensownie marnują papier. Ale także np. przemysł chorobowy (służba zdrowia?), którego głównym celem musi być (!) aby ludzi utrzymywać długotrwale chorymi, po to by praca tej branży była niezastąpiona. Możemy dowolnie rozszerzać tę listę bez końca.

Przy pomocy odrobiny wyobraźni szybko staje się jasne, że nawet przy znacznie mniejszym nakładzie pracy dla wszystkich możliwy jest jednocześnie większy dobrobyt.

Rzeczywista transformacja zawiera bezwarunkowy dochód podstawowy, który nie powinien być rozumiany jako pomoc społeczna. Jest to kolektywne prawo do bogactwa, które zostało wypracowane przez poprzednie pokolenia, i w którym wszyscy ludzie powinni mieć udział.

Celem działalności gospodarczej człowieka powinno być wyzwolenie od pracy!

Teraz oczywiście pojawia się zarzut, że bezwarunkowego dochodu podstawowego nie da się sfinansować. Oczywiście, że nie dałoby się go sfinansować w Euro, ale w zupełnie innym systemie pieniężnym jak najbardziej! Nasz obecny system pieniężny ma za zadanie finansować gigantyczny transfer bogactw od pracujących do bogatych, proces, który ma miejsce cały czas, obojętnie jakie zachodzą zmiany w polityce podatkowej. Oczywiście jest, że w takim systemie nie ma miejsca na bezwarunkowy dochód podstawowy. Na początku artykułu wyliczyliśmy, że przeciętne gospodarstwo domowe, które nie ma znaczącego majątku, jest zmuszone wpłacać 10.000 Euro rocznie do tego systemu odsetek. Już samo tylko zniesienie tego mechanizmu drastycznie zredukuje wysokość niezbędnego bezwarunkowego dochodu podstawowego, ponieważ każde gospodarstwo domowe zostanie przede wszystkim automatycznie odciążone od tych stałych i uciążliwych kosztów. Pozostałe fundusze, aby sfinansować bezwarunkowy dochód podstawowy, mogą zostać łatwo udostępnione dzięki nowym mechanizmom stworzonym przy pomocy krążących pieniędzy.

Kolejnym zarzutem jest stwierdzenie, że wtedy nikt więcej nie będzie chciał pracować. Ale my nie mówimy o superwysokim bezwarunkowym dochodzie! Nazywa się to dochód podstawowy a jego kwota zostanie uregulowana tak, aby w przyszłości nikt więcej nie był zmuszony do pracy. Każdy kto psychologicznie zrezygnował już z pracy, może to wtedy uczynić również zewnątrz. Przede wszystkim matki, które spełniają w społeczeństwie prawdopodobnie najważniejszą funkcję, mogą, jeśli chcą, pozostać z dziećmi, a według naszej opinii - ta kategoria "pracowników" powinna otrzymywać dodatkowe premie finansowe z tytułu ich pracy. Stanowisko matki tak czy inaczej zasługuje ponownie w naszym społeczeństwie na najwyższy poziom uznania, jakie tylko można wyrazić. Powróćmy jednak do zarzutu, że nikt nie chciałby więcej pracować, jeżeli otrzymywałby dochód podstawowy. Ludzie są z natury ambitni i zawsze będą dążyć do tego, aby osiągnąć więcej niż mają, również wtedy, jeśli nie muszą. Ankiety potwierdzają, że większość ludzi by nadal pracowała. Również ludzka kreatywność mocno wzrośnie, jeżeli znikną dzisiejsze lęki i zmartwienia dotyczące egzystencji.

Na pytanie "A kto wtedy będzie wykonywał całą tę ciężką pracę?" łatwo jest odpowiedzieć. Te rodzaje pracy będą po prostu lepiej płatne i osiągną w rezultacie tego prestiż, na który w rzeczywistości zasługują. Nie ma żadnego powodu, dla którego pielęgniarzka lub inżynier powinni zarabiać mniej i cieszyć się mniejszym prestiżem w społeczeństwie aniżeli ktoś, kto siedzi w szklanym wieżowcu i wzbogaca się poprzez oszukiwanie i wyniszczanie bliźnich.

To, co w dzisiejszych warunkach wydaje się brzmieć idealistycznie, jest w kontekście rzeczywistej transformacji faktycznie wykonalne. W tym celu należy tylko opuścić dzisiejszą wydeptaną ścieżkę prowadzącą do nikąd, oraz nie należy sobie wyobrażać, wspomnianych przez nas, poszczególnych filarów zrównoważonego systemu całościowego jako odizolowanych od siebie a funkcjonujących w kontekście obecnego systemu instytucjonalnego. Potrzebna jest naprawdę duża siła wyobraźni, aby móc w pełni zrozumieć wszystkie te zależności.

W powiązaniu z krążącymi pieniędzmi oraz społecznym prawem gruntowym daje się również spokojnie i zrównoważenie przedstawić bezwarunkowy dochód podstawowy. W ten sposób w końcu można również zrealizować *prawo ludzi do własności*, które zapewnia odpowiedni udział każdego człowieka w sumie aktywów dotychczas wypracowanych przez ludzkość.

2.4 Wolna prasa

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że utworzenie wolnej i niezależnej prasy ma niewiele wspólnego ze zrównoważonym systemem gospodarczo-finansowym. Wolna prasa jest jednakże niezbędnym fundamentem takiego systemu.

Jeśli władza opiniotwórcza nad opinią publiczną pozostanie w rękach tych, którzy posiadają najwięcej kapitału, wtedy ich interesy polegające na przywróceniu sobie dopływu niezastłużonego kapitału zostaną ponownie wyegzekwowane przy pomocy tegoż narzędzia władzy. Aby trwale zabezpieczyć system pieniężny wolny od odsetek, **rozdzielenie uprawnień między mediami a kapitałem** jest o wiele ważniejsze aniżeli rozdzielenie uprawnień władzy państwowej (ustawodawczej, wykonawczej i sędowniczej).

Naszemu społeczeństwu od wieków nie udało się stworzyć czegoś w rodzaju niezależnej prasy. Władza mediów, a co za tym idzie, suwerenna kontrola opinii publicznej, jest skoncentrowana w rękach tych niewielu osób, które dysponują koniecznymi miliardami.

Domniemany interes kapitału polega naturalnie na tym, aby wymusić oprocentowany system pieniężny, który pozwala żyć wolnym od pracy niewielkiej grupie ludzi, dzięki bardzo wysokim dochodom odsetkowym. Niemniej jednak nieuchronną konsekwencją takiego systemu jest to, że coraz bardziej rośnie rozwarstwienie pomiędzy pracowitymi a bogatymi, że ludzkość bezustannie jest pchana do niszczących wojen, a wbudowana psychoza wzrostu gospodarczego powoduje niepohamowany wyzysk zasobów naturalnych naszej planety.

Te ogromne nadużycia - wynikające z faktu, że olbrzymia władza masmediów znajduje się w rękach kapitału - jednoznacznie spełniają wymóg zastosowania [art. 14 ust. 2](#) Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec, który stanowi, że: „*Własność tworzy odpowiedzialność. Jej użycie powinno równocześnie służyć dobru wspólnemu*”. (W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej odpowiednik dla ust. 2-go nie występuje, przypis tłum.) Ponadto w [ust. 3](#) jest uregulowane, że wywłaszczenie jest jedynie wtedy dopuszczalne, jeżeli jest ono konieczne dla dobra wspólnego. W takim przypadku przewidziane jest odpowiednie odszkodowanie, które musi zostać ustalone z należyтым uwzględnieniem interesów ogółu społeczeństwa i zainteresowanych stron. (Odpowiednikiem ust. 3-go są: [Rozdział 1, Art. 21. Ust 2.](#) oraz [Rozdział 2, Art. 64. Ust 3.](#) Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, przypis tłum.)

W celu stworzenia wolnej i niezależnej prasy nieuniknione jest zastosowanie tych przepisów Ustawy Zasadniczej RFN i zaingerowanie w prawa własności opiniotwórczej władzy mediów w interesie ogółu społeczeństwa. Można to osiągnąć poprzez otwarcie dostępu do maszynierii kształtowania opinii publicznej dla mediów alternatywnych - podobnie jak to miało miejsce w przypadku rynku telekomunikacyjnego, gdzie firma Deutsche Telekom musi udostępniać swoją sieć innym dostawcom usług, albo jak sieci elektroenergetyczna i kolejowa zostały otwarte dla alternatywnych dostawców usług.

Te niezbędne środki można wdrożyć poprzez pewnego rodzaju „medialną rekompensatę obciążeń”, czyli zobowiązanie mediów opiniotwórczych do otwarcia dostępu do pewnej części swojej częstotliwości, czasu antenowego oraz przestrzeni drukowanej alternatywnym mediom, dla których w przeciwnym wypadku w dzisiejszych warunkach bariera finansowa byłaby nieprzekraczalna. W ten sposób po raz pierwszy w historii zostanie osiągnięte to, że również inne opinie od tych należących do posiadaczy kapitału będą mogły być rozpowszechniane za pośrednictwem prasy jak i głównych stacji telewizyjnych i radiowych.

Określenie procentu zasobów, które muszą zostać udostępnione, zostanie dokonane w taki sposób, aby procent ten automatycznie wynikał z ilości odbiorców i stopnia rozpowszechnienia konkretnego medium. Publicznie i jednorazowo ustalony, przejrzysty model obliczeniowy automatycznie reguluje to w zależności od zasięgu danego medium.

Szczególną zaletą tej matematycznie zdefiniowanej, automatycznej regulacji jest przejrzystość dla wszystkich zainteresowanych. Procedura ta wyklucza również wpływy partii i nadużycia władzy, w przeciwieństwie do np. centralnego nadzoru medialnego (KRRiTV, przypis tłum.).

Oczywiście, ci, którzy muszą w tym celu zapewnić infrastrukturę, powinni otrzymać rekompensatę. Rekompensata dla prywatnych właścicieli mediów będzie finansowana z publicznych funduszy świadczonych za pośrednictwem publicznego banku centralnego.

Wprowadzenie wolnej prasy idzie zatem ręką w rękę z wprowadzeniem innych filarów rzeczywistej transformacji i nie ulega wątpliwości, że tylko w tym przypadku jej finansowanie może być zrealizowane bez problemów. Tak jak w przypadku innych filarów rzeczywistej transformacji również nie można wyobrazić sobie wolnej prasy odizolowanej i w kontekście panujących dziś warunków systemowych.

Wyjątkiem w rozważaniu tej kwestii są oczywiście publiczne radio i telewizja, których zadaniem, właściwie już dzisiaj, powinno być neutralne dostarczanie wiedzy społeczeństwu. W przyszłości kariera polityczna będzie bardzo różna od dzisiejszej, a typ polityków, będących obecnie pod wpływem kapitału oraz mediów prywatnych, stanie się nieaktualnym modelem. W ten sposób kontrola publicznych mediów sama przez się znajdzie się w rękach znacznie bardziej obiektywnych ludzi niż dzisiaj.

Zrównoważony system całościowy jako rzeczywista transformacja.

Połączenie tych czterech filarów stworzy rzeczywistą transformację, która umożliwi nam eliminację wszystkich podatków, wprowadzenie bezwarunkowego dochodu podstawowego oraz znaczne skrócenie czasu pracy.

Te cele mogą z dzisiejszego punktu widzenia wydawać się fantastyczne, a może zupełnie idealistyczne. Pamiętając jednak, że dziś przeciętnie każde gospodarstwo domowe, które nie posiada znaczącego majątku, musi wpłacać rocznie około 10.000 euro z tytułu transferu do systemu odsetkowego, szybko staje się jasne, jak ogromny potencjał można uwolnić, gdy tylko te przepływy kapitału od pracujących do bogatych zostaną zatrzymane.

Oczywiście nadal można wtedy nakładać podatki, jeśli mają one sens w celu "sterowania" pewnymi procesami. Niemieckie słowo dla "opodatkowania" (niem. Steuer) jest również słowem dla "sterowania" (niem. Steuern). Pierwotnym celem podatków był nie rabunek, lecz sterowanie, tak aby na przykład wspierać zachowania, które przynoszą korzyści dla społeczeństwa i przyrody, podczas gdy negatywne zachowania zostają opodatkowane.

Kto teraz nadal podnosi sprzeciw, że zniesienie wszelkich podatków uczyni bezrobotnymi wielu księgowych, doradców podatkowych i pracowników urzędów skarbowych, ten proszony jest o ponowne i dokładne przyjrzenie się czterem filarom zrównoważonego systemu całościowego, w szczególności bezwarunkowemu dochodowi podstawowemu. Będziemy w stanie pozwolić sobie na dalsze płacenie wszystkim doradcom podatkowym, urzędnikom skarbowym, a także wszystkim innym osobom zatrudnionym obecnie w bezsensownej administracji zbędnego systemu podatkowego, w wysokości wynagrodzenia co najmniej takiej jaką teraz otrzymują. Nawet jeśli mielibyśmy wysłać wszystkie te osoby na długotrwały płatny urlop, ilość towarów i usług wyprodukowanych przez naszą gospodarkę nie

zmniejszy się, a wręcz przeciwnie, wzrośnie, ponieważ produktywna część ludności zostanie uwolniona od zbędnych formalności i będzie mogła bez utrudnień zajmować się swoją właściwą pracą.

Również dzisiaj produktywnie pracujący ludzie zaopatrują nieproduktywną (a mimo to ciężko pracującą!) część społeczeństwa w towary i usługi. A ci, którzy są zmuszeni z dnia na dzień do przetwarzania bezsensownych formularzy, zwykle i tak nie mają żadnej przyjemności z takiej bezwartościowej pracy. Mogą oni wtedy spróbować w swoim wolnym czasie – jeżeli absolutnie potrzebują jakiegoś zajęcia – jakiejś produktywniej pracy i w ten sposób odciążyć faktycznie pracujących ludzi, którzy w nowych warunkach ucieszą się, jeżeli ktoś inny przejmie część ich pracy.

Rzeczywista transformacja zdefiniuje bezrobocie po raz pierwszy w historii, a mianowicie nie jako katastrofę, lecz jako osiągnięcie, do którego wszyscy będziemy dążyć. Mniej pracy przy większym dobrobycie, koniec ciągłej psychozy wzrostu gospodarczego i życie w harmonii z ludźmi wokół nas i z naszą ograniczoną planetą są realistyczną alternatywą dla ery post-kapitalistycznej, którą w rzeczywistej transformacji można nazwać erą humanizmu.

3. Droga do celu

3.1 Podstawy

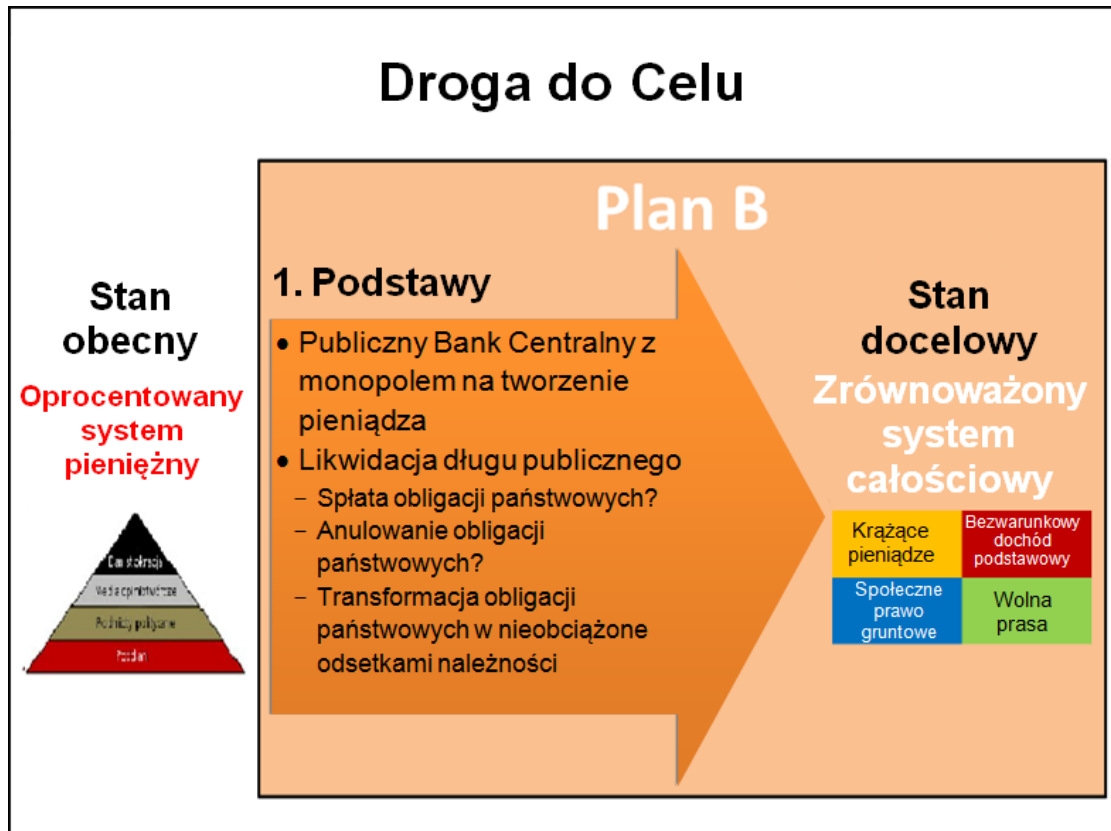
Niezliczone plany dotyczące zrównoważonych systemów ekonomicznych i finansowych można znaleźć w literaturze i Internecie w trudnej do przeniknięcia różnorodności. Również codziennie przychodzą do nas ludzie, którzy chcą zaprezentować nam jeszcze więcej nowych i innowacyjnych pomysłów. Nie brakuje nam jednakże zrównoważonych modeli na przyszłość. Brakuje nam konkretnych możliwości działania, które można by wykorzystać, aby wdrożyć jeden z tych lepszych modeli. Teorii, które w bibliotekach pokrywają się kurzem, jest wystarczająco dużo, więc nie uważamy, iż naszym zadaniem jest dodanie do archiwów następnego dzieła.

Teraz jest czas, aby działać! Potrzebujemy realistycznej ścieżki, która połączy obecny stan z pożądanym celem. Okno czasowe zbliżającego się załamania dzisiejszego systemu finansowego jest wąskie i istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że te same struktury władzy po załamaniu po prostu ponownie wystartują od nowa ze starym systemem, w którym to przypadku eksploatacja ludzi i Ziemi będzie trwała przez kolejne pokolenia.

Dlatego przy opracowywaniu Planu B szczególnie ważnym było dla nas, aby uwzględnić w nim ważny aspekt jego wdrożenia. Plan B zawiera zatem, oprócz zrównoważonego systemu całościowego, przede wszystkim konkretne środki jego realizacji – czyli drogę do celu. W tym momencie robimy decydujący krok naprzód i zaczynamy opisywać konkretną implementację Planu B. Czyniąc to, oczywiście nie odwołujemy się do aktorów politycznych i nie próbujemy uzyskać ich aprobaty, chociaż jesteśmy zmuszeni formalnie w pierwszym kroku próbować to zrobić, aby zachować zgodność z postanowieniami Niemieckiej Ustawy Zasadniczej.

Dwoma najważniejszymi niezbędnymi czynnikami, aby zrównoważony system całościowy nie pozostał jedynie w sferze teorii, lecz by stał się podstawą rzeczywistej transformacji, są ustanowienie Publicznego Banku Centralnego z wyłącznym prawem do tworzenia pieniędzy oraz uwolnienie od tak zwanego zadłużenia publicznego. Zainicjujemy teraz działania niezbędne do osiągnięcia obu tych punktów.

W ramach systemu „krążących pieniędzy” monopol tworzenia pieniędzy zostanie przeniesiony do tegoż wspomnianego wyżej Publicznego Banku Centralnego. W rezultacie tworzenie pieniądza opartego na kredytach przez banki komercyjne stanie się niemożliwe, tak więc działalność banków ponownie skupi się na pośrednictwie między tymi, którzy poszukują kapitału a jego oferentami. Rosnące zadłużenie publiczne, wynikające z dzisiejszego tworzenia pieniędzy międzybankowych, zostanie w rezultacie zatrzymane.



Jednocześnie nastąpi również anulowanie zaległego długu publicznego. Zasadniczo mamy do tego trzy możliwości.

Metodą nadal sugerowaną przez aktorów politycznych jest spłata długu publicznego. Trudno sobie jednak wyobrazić, jakimi represjami musiałby posłużyć się rząd by wydobyć 2 biliony Euro od podatników, aby te pieniądze przekazać następnie bankom i ludziom majątnym, których roszczenia wobec państwa wynikają głównie z niemoralnego lichwiarskiego systemu procentu składanego. Ale niezależnie od powyższego metoda ta wyklucza sama siebie przez sam fakt, że jest ona niemożliwa zarówno matematycznie jak i finansowo-technicznie. Ponieważ absolutnie wszystkie pieniądze w istniejącym systemie powstały z długów, to sama próba spłacenia tychże długów doprowadziłaby do skokowego spadku podaży pieniądza. Gospodarka zatrzymałaby się z powodu braku płynności finansowej, co spowodowałoby niepotrzebne cierpienia wśród ludności.

Ponieważ spłata długu publicznego jest wykluczona, powstaje pytanie o jego anulowanie, co oznacza bankructwo państwa. Bankructwo państwa zdecydowanie nie jest wydarzeniem tak dramatycznym jak jest to dzisiaj przedstawiane, wszystko zależy od tego w jaki sposób zostanie ono przeprowadzone. Wszystkie te państwa, które w historii zbankrutowały (czasami nawet kilka razy), dają się dzisiaj nadal znaleźć na mapie. Anulowanie długu publicznego prowadzi do nędzy i cierpienia tylko wtedy, gdy się niepoprawnie zabrak do jego przeprowadzenia. W końcu towary i usługi są dostępne w obfitości. Jeżeli zastosować właściwą metodę, to bankructwo państwa nie wpłynie w ogóle na realną gospodarkę.

Spłata zadłużenia publicznego jest, jak już wykazaliśmy, niemożliwa, a jego unieważnienie za pomocą niewłaściwej metody niepotrzebnie zagrażałoby porządkowi publicznemu i naszemu dobrobytowi. W związku z tym pojawia się oczywiście pytanie o właściwą metodę, która uwzględni interesy wszystkich zainteresowanych osób, a także zachowuje porządek publiczny oraz funkcjonowanie realnej (fizycznej) gospodarki.

Taka metoda kontrolowanej redukcji zadłużenia publicznego, która oddłuzza ludzi, ale ich nie wywłaszcza, polega na przekształceniu obligacji rządowych w nieoprocentowany prawny środek płatniczy. Ujmując to inaczej: ktoś, kto dzisiaj zainwestował swoje oszczędności w obligacje rządowe, nie odchodzi z pustymi rękami, jak by to było w przypadku niekontrolowanego bankructwa państwa, lecz otrzymuje w wyniku tego przekształcenia sumę pieniędzy (dodatnie saldo na koncie) równą wartości obligacji. Lub ujmując to jeszcze inaczej: zostaną w ten sposób stworzone pieniądze o wartości obligacji rządowych.

W tym momencie, oczywiście, u odpowiednio uwarunkowanych przedstawicieli obecnego systemu, zostaje natychmiast wyzwolony odruch ostrzegania o inflacji. Przy czym jest jednakże matematycznie nieuniknione, że kontynuacja obecnego systemu pieniężnego spowodowałaby w rezultacie znacznie wyższą inflację. W chwili obecnej ilość pieniędzy i długów rośnie wykładniczo i nieuchronnie oddala się od rzeczywistych możliwości gospodarki, która długoterminowo nie jest w stanie rozwijać się w takim samym wykładniczym tempie. Konwersja obligacji rządowych oznaczałaby wprowadzenie wzrostu podaży pieniądza, ale byłoby to jednorazowe wydarzenie, podczas gdy inflacja w aktualnym systemie finansowym musi teoretycznie trwać w nieskończoność.

Efekt inflacyjny będzie zatem w dłuższej perspektywie znacznie mniejszy niż w przypadku kontynuacji istniejącego systemu. Pozostaje otwarta kwestia krótkoterminowego wpływu na ceny konsumpcyjne. W tym miejscu należy zauważyć, że pieniądze zainwestowane w obligacje rządowe, nawet jeśli zostaną zamienione na gotówkę (dodatnie salda na kontach), nie doprowadzą nagle do eksplozji popytu konsumpcyjnego na rynku. W przypadku tego kapitału idzie o oszczędności, które przeznaczone są nie na krótkoterminowe zakupy konsumenckie, lecz na zabezpieczenie przyszłości i funduszu emerytalnego.

Pozostaje wspomnieć, że nie wszystkie długi państwowe zostaną w ten sposób zamienione na gotówkę, lecz zaledwie ta część, która reprezentuje rzeczywiste oszczędności. Długi publiczne, które wynikają wyłącznie z międzybankowej kreacji pieniądza przez banki komercyjne, tak czy inaczej nie były nigdy przeznaczone do spłaty, lecz służyły od samego początku, aby wyciągać pieniądze z kieszeni podatników do zapłaty odsetek. Ta część zadłużenia państwowego, której nie reprezentują żadne realne podstawy, może zostać bezpowrotnie anulowana bez konsekwencji dla ludzi i realnej gospodarki.

Ta metoda oddłużenia państwa ma swój początek u Gottfrieda Federa (1883 – 1941), który domagał się jej już w roku 1919 w swojej książce "Manifest dla zerwania niewoli odsetków" (niem. „Manifest zur Brechung der Zinsknechtschaft“). Niestety, Feder wówczas przyczynił się również do powstania i wzrostu znaczenia NSDAP, dlatego wielu dziś błędnie kojarzy pomysły Federa z reżimem narodowo-socjalistycznym, który zdobył władzę w 1933, a który następnie również zwalczał pomysły Federa tak samo, jak to również czyniły i nadal czynią demokracje kierowane przez kapitalistów.

Wprowadzenie publicznego banku centralnego z monopolem na tworzenie pieniądza i likwidacja długu publicznego są centralnymi warunkami rozpoczęcia prawdziwej transformacji. Teraz dochodzimy do konkretnych środków, które są niezbędne do zapewnienia tych podstaw i wdrożenia czterech wspomnianych wcześniej filarów zrównoważonego systemu całościowego.

3.2 Realizacja

Nie wysuwamy żądań w stosunku do żadnego aktora politycznego. Głupotą byłoby, na przykład, zwracać się do aktora grającego rolę lekarza w serialu telewizyjnym z zapytaniem o przeprowadzenie prawdziwego przeszczepu serca, nawet jeżeli miał by on na to wyrazić zgodę. Ktoś kto myli aktora z rolą przez niego graną, ten prawdopodobnie będzie również zwracał się per Pani Kanclerz do Angeli Merkel i będzie od niej oczekiwał, że – kolokwialnie ujmując – wyciągnie ona ten wóz z bagna. Ona nie może tego zrobić i nie jest to również jej zadaniem. W związku z tym brakuje jej - jak również każdemu innemu aktorowi politycznemu - pod każdym względem kompetencji, a więc zarówno kompetencji zawodowych, jak i realnej możliwości podejmowania decyzji.

Nie wymagamy od żadnej z dzisiejszych marionetek danistakracji, aby cokolwiek robiły, lecz zrobimy to sami. Jednakże, aby spełnić wymogi Niemieckiej Ustawy Zasadniczej, w pierwszym kroku postawimy aktorów politycznych przed decyzją, która pokaże czy nasze analizy są poprawne. Może w końcu tak być, że to my się mylimy. Być może nie ma żadnej danistakracji, lecz wspaniale funkcjonująca „Demokracja”, a parlamentarzyści czekają tylko na to, aby w końcu otrzymać koncepcję podobną do naszej, by móc wprowadzić ją w życie tak szybko, jak to robili obecnie ze wszystkimi ratunkowymi dofinansowaniami banków, które były rzekomo "bezalternatywne" i które przeprowadzone zostały na koszt ludzi pracy.

Zgodnie z art. 20 ust. 2 Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec władza państwowa pochodzi od ludu. Z drugiej strony mamy system finansowy, z którego prawie cała populacja nie ma żadnego pożytku. Jeśli „bezalternatywne” pakiety ratunkowe są nakładane na ludzi wbrew ich woli, to władza

państwowa właśnie nie pochodzi od ludu. Wymagania ustawy zasadniczej zostały w ten sposób już naruszone.

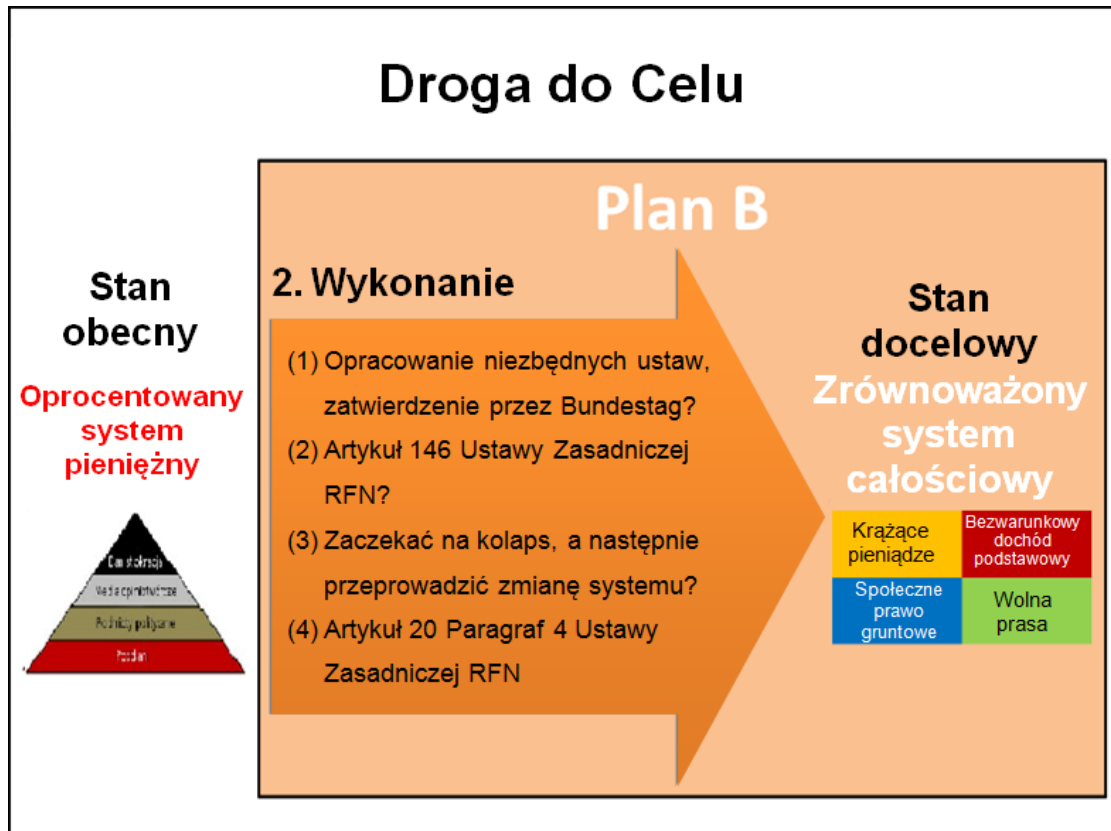
Nasuwa się teraz pytanie, co by się stało, gdyby do Bundestagu wpłynął projekt ustawy o nowym systemie finansowym, który w sposób oczywisty i weryfikowalny służy interesom ludu? Krok ten może wprawdzie mieć przewidywalny wynik, ale dalsze kroki wymagają od nas podjęcia tej próby.

W tej chwili pracujemy więc nad tym, aby podstawy i środki ustanowienia rzeczywistej transformacji przekształcić w projekty ustaw, by te następnie przesznuł przez Bundestag, w dokładnie taki sam sposób jak to dziś cały czas czynią lobbyści systemu finansowego. Naszemu instytutowi oczywiście nie brakuje niezbędnych kontaktów z członkami Bundestagu. Wejdźmy zatem w rolę lobbystów. Różnica w stosunku do zwykłych lobbystów systemu finansowego polega oczywiście na tym, że my mamy pełne prawo nazywać się *Lobbystami Ludu*, gdyż po wejściu w życie faktycznej reorganizacji wszyscy ludzie z niej skorzystają.

„*Lud jako lobbysta?*” Dotychczas jeszcze nigdy nie było czegoś takiego w całej historii Republiki Federalnej Niemiec. Ale w tym momencie chcielibyśmy od razu ostudzić nadzieje czytelników. My sami uważamy to wyobrażenie, że Bundestag mógłby przyłączyć się do ludu, za iluzoryczne. Nie spodziewamy się po osobach, które odgrywają dziś rolę rządu, że są w stanie w taki sposób przejąć władzę. Oczywiście nie liczymy więc poważnie na to, że nasze projekty ustaw zostaną tak samo szybko i niesprawdzone przepuszczone przez Bundestag, jak te środki służące wyłączeniu niemieckiego ludu przedkładane przez potęgi finansowe. Jeśli jednak tak, to na szczęście myliliśmy się pod tym względem. Taki wynik nie przeszkadzałoby nam, a wręcz przeciwnie, cel zostałby osiągnięty szybciej niż oczekiwano i nie musieliśmy podejmować dalszych kroków.

Po niepowodzeniu tej przeprowadzonej w dobrej wierze próby, fronty ideologiczne oczywiście się trochę utwardzą a tym samym i środki. Zgodnie z artykułem [146 Ustawy Zasadniczej RFN](#) obowiązuje: „*Niniejsza Ustawa Zasadnicza [...] utraci swoją moc obowiązującą w dniu, w którym wejdzie w życie Konstytucja, przyjęta w drodze swobodnego wyboru przez Naród Niemiecki.*” Mechanizmy prawne dotyczące przeprowadzenia takiej decyzji wprawdzie obecnie nie istnieją, ale także pracujemy nad nimi w dokładnie taki sam wyżej wspomniany sposób jak również nad wtedy niezbędnym projektem Konstytucji.

Jeśli również te wysiłki zawiodą, co niestety - z uwagi na brak rozdziału władzy między kapitałem, mediami a polityką - musimy założyć, wówczas pozostałaby tylko możliwość beczynnie obserwować rozpad istniejącego systemu. System procentu składanego doprowadziłby jeszcze swoje katastrofalne działanie do maksimum. Wykładniczo rosnące odsetki i płatności podatkowe mogą teoretycznie być tak długo wymuszane, aż przerosną one liniowo rosnący Produkt Krajowy Brutto, co jest matematycznie nieuchronne z powodu charakteru funkcji procentu składanego. Jednakże byłby to również ostatni możliwy moment na przed-programowany koniec tego systemu.



W drodze do tego celu coraz potężniejszy aparat władzy, składający się z banków, koncernów, mediów, a także polityków, którzy im służą, oraz urzędników służby cywilnej, będzie musiał uciekać się do coraz poważniejszych środków represji przeciwko ludziom. Traktat z Lizbony daje nam powody, by obawiać się najgorszego. Okres ten nazywamy fazą faszyzmu. Idzie ona w parze z eliminacją porządku konstytucyjnego, która będzie postępować (z jeszcze większą szybkością niż obecnie). W związku z tym nieuchronnym procesem wzywamy Urząd Ochrony Konstytucji oraz wszystkich innych urzędników państwowych, by służyli prawdziwemu państwu, czyli wszystkim ludziom, a nie dalej temu nieudanemu systemowi finansowemu i jego agregatom. Ci urzędnicy mają obowiązek zapobieżenia likwidacji porządku konstytucyjnego, która to obecnie jest przeprowadzana z Brukseli, Berlina i Karlsruhe (gdzie znajduje się Trybunał Konstytucyjny Republiki Federalnej Niemiec).

Mamy oczywiście nadzieję, że nie będziemy musieli przechodzić przez tę fazę faszyzmu. Jednakże w świetle przedstawionych faktów jest to niestety nasza prognoza. Dlatego przygotowaliśmy już niezbędne środki również dla tego etapu.

Zgodnie z Ustawą Zasadniczą ma zastosowanie art. 20 ust. 4: „*Wobec każdego, kto usiłuje obalić ten [konstytucyjny] porządek, wszystkim Niemcom przysługuje prawo do oporu, jeżeli inny sposób przeciwdziałania nie jest możliwy.*”

Te przepisane „inne sposoby przeciwdziałania” właśnie teraz opisaliśmy. Już zaczęliśmy je wdrażać. Jeżeli środki te zawiodą, to w zasadzie pozostaje jeszcze tylko pytanie, czy rewolucja wszystkich ludzi przeciwko systemowi, który ich uciska, przebiegnie pokojowo czy z użyciem przemocy.

Oczywiście Fabryka Wiedzy zdecydowanie opowiada się za pokojową opcją. Jednakże metoda oporu musi zostać w każdym razie starannie przemyślana i brać pod uwagę fakt, że złudzeniem jest sądzić, iż większość może zostać zebrana bez wsparcia mediów. Potrzebujemy zatem ścieżki, która może się powieść, nawet jeśli przyłączy się tylko 5% do 10% populacji. Jest to realistyczny potencjał, który można osiągnąć pomimo istniejących warunków. Gdyby istniała wolna prasa, moglibyśmy również założyć partię i podjąć próbę wprowadzenia sensownych zmian poprzez wybory, jednakże ścieżka ta jest dla nas zamknięta.

W tym miejscu pojawia się oczywiście pytanie, co takiego konkretnie może dzisiaj zrobić każdy z nas? Ten temat wyjaśniono bardziej szczegółowo na stronie www.wissensmanufaktur.net/steuerboykott

(Rico Albrecht), przy czym szczególnie metody aktywnego i biernego oporu są bezpośrednio i w przystępny sposób omówione.

Perspektywa

Funkcja wykładnicza może również mieć pozytywny wpływ, a mianowicie wtedy, kiedy coraz więcej ludzi będzie rozumieć wyżej wyjaśnione relacje i opowiadać się za zmianą. Jest jeszcze niewielu ludzi, którzy powoli się budzą, ale jest ich coraz więcej, a proces ten przebiega tylko w jednym kierunku. Jeśli teraz, w tym krytycznym momencie, nie podzielimy się (nie damy się podzielić) i nie będziemy się rozdrabniać w szczegółach różnych rozwiązań modelowych, to mamy dobrą szansę, aby zapobiec ponownemu uruchomieniu obecnego systemu na zbliżającym się historycznym rozstaju dróg. To jest w naszych rękach danistakratów. Więc zjednoczmy się i pracujmy razem, aby powstrzymać to szaleństwo! Podczas zbliżającej się katastrofy będzie to w naszej mocy, aby ustawić zwrotnice procesu w kierunku rzeczywistej transformacji.

Nasi potomkowie będą nam wdzięczni.

Andreas Popp i Rico Albrecht, Listopad 2011

